Kłamstwo i prawda: filozofia, etyka i higiena poznawcza

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę dychotomii kłamstwa i prawdy, opierając się na myślach Leszka Kołakowskiego oraz Immanuela Kanta. Autor wychodzi od obserwacji natury, gdzie iluzja służy przetrwaniu, by przejść do złożonych dylematów etycznych w sferze publicznej i prywatnej. Tekst konfrontuje rygorystyczne podejście do szczerości z realizmem społecznym, dopuszczającym tzw. białe kłamstwa. Kluczowym elementem rozważań jest pojęcie higieny poznawczej, rozumianej jako zestaw narzędzi do weryfikacji informacji i walki z samooszukiwaniem. W dobie postprawdy i patologii totalitarnych, autor postuluje budowę 'infrastruktury wolności' opartej na transparentności i mechanizmach korekty. Odwołania do tradycji Wschodu i Zachodu wzbogacają perspektywę, zachęcając czytelnika do krytycznego myślenia i dbałości o jakość debaty publicznej.

This article offers a profound analysis of the dichotomy of lies and truth, drawing on the work of Leszek Kołakowski and Immanuel Kant. The author begins with observations of nature, where illusion serves survival, and moves on to complex ethical dilemmas in the public and private spheres. The text confronts a rigorous approach to honesty with social realism, which permits so-called white lies. A key element of the discussion is the concept of cognitive hygiene, understood as a set of tools for verifying information and combating self-deception. In the era of post-truth and totalitarian pathologies, the author advocates for the construction of an "infrastructure of freedom" based on transparency and mechanisms of correction. References to the traditions of the East and West enrich the perspective, encouraging the reader to think critically and to cultivate a commitment to the quality of public debate.

Artykuł analizuje kłamstwo jako zjawisko wszechobecne, od natury po politykę, odwołując się do myśli Leszka Kołakowskiego i innych filozofów. Teza główna głosi, że kluczowe nie jest bezwzględne potępienie kłamstwa, lecz rozróżnienie jego motywów, skutków i kontekstów. Autor rozważa różne rodzaje kłamstw – od "białych", pełniących funkcję smaru społecznego, po

kłamstwa bezczelne, służące maskowaniu pustki treści. Podkreśla, że najgroźniejsze jest systemowe podważanie samego rozróżnienia między prawdą a fałszem, jak to miało miejsce w systemach totalitarnych. Artykuł wzywa do obrony instytucji prawdy – mediów, nauki, edukacji – jako antidotum na przemoc semantyczną. W epoce postprawdy najważniejsza staje się metapoznanie, weryfikacja źródeł i sceptycyzm wobec informacji potwierdzających nasze przekonania. Celem nie jest utopia bez kłamstwa, lecz społeczeństwo z instytucjami obronnymi prawdy.

SŁOWA KLUCZOWE

kłamstwo i prawda | Leszek Kołakowski | higiena poznawcza | etyka rygorystyczna | realizm społeczny | białe kłamstwa | geneivat daat | postprawda | weryfikacja źródeł | infrastruktura wolności | szczerość | samooszukiwanie | transparentność | mechanizmy korekty | zhengming

Kołakowski: kłamstwo jako fundament biologii i kultury

Zacznijmy od banału, który gryzie jak sól: kłamstwo nie jest przybyszem z piekła, lecz tubylcem świata. Leszek Kołakowski otwiera przed nami drzwi do natury, która okazuje się teatrem iluzji: oto motyl udający liść i osa naśladująca pszczołę. Pierwszy zwodzi, aby przeżyć; druga – aby rabować. Jaka płynie stąd nauka? Taka, że nie potępiamy maskarady samej w sobie, lecz jej zamiar i skutki. To jest pierwszy elementarz etycznego rozróżniania, gdzie nie ma miejsca na krzyk „zawsze" i „nigdy", a liczy się jedynie rachunek szkód i sensów. U Kołakowskiego jest to jasne: absolutysta, który zakazuje kłamstwa w każdej sytuacji, gubi człowieka; relatywista, który zamienia prawdę w gumę do żucia, gubi człowieczeństwo. Kołakowski – twardy humanista – przyznaje, że bywają sytuacje, w których „trzeba kłamać w dobrej sprawie". Zaraz jednak dodaje ostrzeżenie: najłatwiej pomylić „dobrą sprawę" z własnym interesem, a stąd już prosta droga w dół po śliskiej skarpie samooszukiwania.

Kant i Augustyn vs. etyczny humanizm Kołakowskiego

W kwestii kłamstwa dwie wielkie tradycje będą próbowały ukształtować twoje sumienie. Pierwsza to obóz rygorystów, którego fundamenty wzniósł święty Augustyn, formułując bezwzględny zakaz: kłamstwo jest zawsze grzechem, choć jego ciężar bywa stopniowalny. Immanuel Kant dobudował do tej konstrukcji surowe zwieńczenie, twierdząc w swoim słynnym tekście, że kłamstwo „zawsze wyrządza krzywdę ludzkości jako

całości”, ponieważ eroduje sam fundament prawa, czyli zaufanie. To piękna architektura myśli, zimna i monumentalna jak katedra. Leszek Kołakowski wskazuje jednak na jej pęknięcie: co się dzieje, gdy przychodzi okupant i pyta o ukrywanego człowieka? „Kto z resztką sumienia” nie skłamie? – pyta filozof. I w tym momencie, gdy rygor staje przeciwko miłosierdziu, wartość ludzkiego życia zyskuje absolutne pierwszeństwo. To nie jest trywializacja zasad, lecz prymat dobra osoby nad formalizmem normy.

Druga szkoła to realizm społeczny. Jej zwolennicy twierdzą, że prawda nie umiera od pojedynczych fałszów, a zaufanie nie kruszy się w pył, bo ktoś coś zmyślił w windzie. Doświadczenie uczy, że ludzie całkiem sprawnie poruszają się po mapie ryzyk komunikacyjnych: wiedzą, z jaką uwagą słuchać polityków czy handlowców, a z jaką przyjaciół. Notorycznych bajkopisarzy nikt przecież nie traktuje poważnie. Kołakowski mówi to wszystko bez ironii, raczej z niechętną czułością dla naszego gatunku. Kłamstwo bywa narzędziem, ale niszczy rękę, która je trzyma. Właśnie dlatego kłamca pustoszy samego siebie znacznie szybciej, niż mu się wydaje. Stąd już tylko jeden krok do samooszukiwania się – a ta ścieżka na skróty jest zawsze otwarta i bezpłatna.

„Łyse kłamstwa”: bezwstydna manifestacja fałszu

Zanim wkroczymy na grząski grunt polityki, uporządkujmy słownik. Istnieją bowiem białe kłamstwa, które działają jak społeczny smar. To te drobne oszustwa, które w kulturze Zachodu uchodzą za cnotę, bo chronią relacje dzięki pracy nad twarzą, czyli subtelnej sztuce ratowania twarzy swojej i cudzej. Na drugim biegunie leżą kłamstwa bezczelne – jawne w swej oczywistości. To teatr absurdu, w którym wszyscy wiedzą, że król jest nagi, a jednak ceremonia trwa, bo instytucjonalna forma musi przykryć pustkę treści. Filozofia języka próbuje rozrysować mapę tych szarych stref – co jest fałszem, co półprawdą, a co przemilczeniem – i jak to oceniać, gdy stawką jest dobro osoby, tajemnica lekarska albo bezpieczeństwo państwa. Nie ma jednej miary; są konteksty, relacje i skutki.

Spójrzmy na medycynę, która jest tu etycznym laboratorium. Decyzja, jak przekazać beznadziejne rokowanie, to odwieczne starcie dwóch prymatów: absolutnej autonomii pacjenta, która domaga się pełnej informacji, oraz etyki troski, która nakazuje dawkować prawdę dla dobra chorego i jego rodziny. Leszek Kołakowski trzeźwo studzi ten zapał, przypominając, że w tym sporze nie chodzi o abstrakcyjną „prawdę jako taką”, lecz o bardzo konkretne racje humanitarne. To ważna lekcja dla pokolenia wychowanego na złudzeniu, że wszystko musi być transparentne. Otóż nie musi. Przejrzystość nie zawsze jest miłością.

Polityka i reklama: kłamstwo jako narzędzie perswazji

Kłamstwo w polityce ma dwie twarze. Jedna, ta w złej wierze, służy za zasłonę dymną dla nieprawości, marnotrawstwa i przemocy. Druga, rzekomo uzasadniona, ma chronić strategiczne decyzje – jak planowaną dewaluację waluty – przed drapieżnictwem spekulantów. Oczywiście, ta druga kategoria to grząski grunt, istne pole minowe; każde ministerstwo wolałoby uchodzić za motyla, a nie za osę. Tu jednak wkracza cały system odpornościowy: wolne media, kontrola społeczna, niezależne sądy. W demokracji, jak pisał Kołakowski, nawet gdy minister skłamie, samo rozróżnienie między prawdą a fałszem pozostaje nienaruszone. Wciąż można go przyłapać, wciąż można go rozliczyć. To odróżnia demokrację od systemu, który – jak stalinowski – nie tyle kłamie, ile unicestwia samą ideę prawdy, rozpuszczając ją w oparach „politycznej słuszności". To jest przepaść: nie kłamstwo przeciw prawdzie, lecz fałsz przeciw samej możliwości rozróżniania. Tego nie leczy się sprostowaniem, lecz instytucjonalną infrastrukturą wolności słowa.

A reklama? Nie łudźmy się, że slogan „najlepsze na świecie" jest nośnikiem informacji. To raczej mechanizm budowania rozpoznawalności i konserwatyzmu nawyków, ponieważ mózg, leniwy z natury, uwielbia poznawcze skróty i wybiera to, co zna z opakowania. Prawo trzyma na smyczy jawnie kłamliwe twierdzenia, zwłaszcza zdrowotne, ale nie jest w stanie zwalczyć retoryki hiperboli. Nie do tego bowiem ono służy. Twoją jedyną tarczą pozostaje tutaj edukacja medialna.

W sferze towarzyskiej dyskrecja i uprzejmość niebezpiecznie ocierają się o fałsz, ale bez nich wspólnota stacza się w chamstwo. Gorzkie? Istotnie. Mówienie prawdy „prosto z mostu" bywa cnotą, lecz bez wyczucia i miary staje się formą komunikacyjnej przemocy. To nie jest apologia obłudy, lecz pochwała etyki delikatności. Kłamstwo jest jak smar: pozwala maszynie towarzyskiej funkcjonować bez zgrzytów.

Tradycje mądrości: fałsz jako przeszkoda zbawienia

W judaizmie istnieje zakaz geneivat daat – „kradzieży umysłu", czyli oszustwa, które jest niemoralne nawet bez szkody materialnej, ponieważ zawłaszcza cudzą świadomość poprzez wytworzenie fałszywego wrażenia. To niezwykła etyczna precyzja: grzechem może być nie tylko jawne kłamstwo, ale i manipulacyjna dwuznaczność, która zatruwa myśli drugiego człowieka.

Chrześcijaństwo w swoim katechizmowym fundamencie niesie ósme przykazanie: „Nie mów fałszywego świadectwa". Tradycja biblijna sytuuje prawdomówność jako dobro społeczne, bowiem człowiek ma prawo do prawdy, która cementuje relacje i wspólnotowe zaufanie. To nie jest jedynie zakaz krzywoprzysięstwa; to cała ekologia słowa. W wersji wschodniej, prawosławnej, akcent pada na ascezę języka – milczenie jako cnotę i walkę z „kłamstwem serca", czyli autoiluzją psującą modlitwę i komunię z innymi.

Islam przypomina wprost: gdy przychodzi do was wiadomość od kogoś „niegodziwego”, sprawdzajcie ją, aby nie skrzywdzić innych w nieświadomości. To nie jest teologiczny ornament, lecz reguła weryfikacji faktów sprzed epoki cyfrowych kanałów informacyjnych. Sura 49:6 to gotowy algorytm higieny informacyjnej, który nakazuje: najpierw weryfikuj, dopiero potem reaguj.

Buddyzm od świeckich oczekuje wstrzymania się od fałszywej mowy, ponieważ każda nieuważna wypowiedź narusza uważność, a bez niej nie ma współczucia. Etyka mowy łączy się tu nierozerwalnie z higieną umysłu. Konfucjanizm z kolei opiera społeczeństwo na osi szczerości, czyli cheng, i rektyfikacji nazw, czyli zhengming – praktyki, w której słowa mają odpowiadać rzeczom, tytuły czynom, a deklaracje praktyce. „Rządząc państwem… bądź szczery” – głoszą Analekta. Brzmi to jak ponadczasowe memento dla gabinetów public relations.

Na koniec Augustyn wskazuje bezkompromisowo, że kłamstwo jest grzechem zawsze, choć bywa różnego kalibru. Warto o tym pamiętać – jak o znaku „STOP” na skrzyżowaniu – nawet jeśli Leszek Kołakowski przekonuje, że czasem trzeba ostrożnie przejechać na czerwonym świetle, gdy ratuje się czyjeś życie. Immanuel Kant z kolei strzeże formalnego porządku: jeśli dopuścisz wyjątki jako regułę, rozpadnie się zaufanie, a wraz z nim całe prawo. To ważne przeciwwagi, niezbędne dla Twojej wewnętrznej debaty.

Totalitaryzm: kłamstwo jako fundament zniewolenia

Najgroźniejsza trucizna nie kryje się w pojedynczym kłamstwie, lecz w systemowym demontażu samego rozróżnienia między prawdą a fałszem. Tak właśnie działała stalinowska inżynieria społeczna, w której kryterium prawdy zastąpiono polityczną słusznością, historię oddano do nieustannej korekty, a język poddano tresurze. W zdrowej demokracji kłamstwo ministra może wywołać skandal; w systemie totalitarnym skandalem staje się uporczywe trzymanie się faktów. Dlatego wolność słowa i niezależna krytyka nie są luksusem, lecz niezbędnym antidotum, które uruchamia mechanizmy korekty i przywraca sens słowom. Oto sedno obywatelskiej dojrzałości: celem nie jest utopia, w której nikt nie kłamie, lecz budowa społeczeństwa, gdzie prawda ma swoje instytucje obronne.

Neurobiologia fałszu: mechanizmy podatności mózgu

Psychologia decyzji uczy, że nieustannie brodzimy w morzu szumu informacyjnego, próbując wyłowić sygnały prawdy. Kłamstwo często krzyczy głośniej, bo jest skrojone na miarę naszych pragnień: oferuje proste potwierdzenie, silną emocję oraz poczucie tożsamości. Warunkiem poznawczego przetrwania staje się więc metapoznanie, czyli świadomość własnych pułapek myślowych, oraz żelazna higiena informacyjna.

Wymaga to spowolnienia reakcji, weryfikacji źródeł i sceptycyzmu wobec wszystkiego, co zbyt miło brzmi dla naszych plemiennych uszu.

W epoce „postprawdy” problemem nie jest samo mnożenie się fałszu, lecz zanik wspólnej ramy jego weryfikacji. To właśnie ten rozpad fundamentów rozsadza od środka debatę publiczną, uniemożliwiając wspólne działanie. Lekcja Kołakowskiego staje się tu brutalnie aktualna: trzeba bronić samych warunków możliwości prawdy. Gdy upadną jej instytucjonalne filary – media, nauka, krytyczna edukacja – w powstałą pustkę wkracza przemoc semantyczna, w której siła zastępuje argument.

Samooszukiwanie: najbardziej destrukcyjna forma fałszu

Cztery reguły na dziś i na jutro. Po pierwsze, nie okłamuj samego siebie. Brzmi to jak coachingowy mem, lecz jest największą zbrodnią przeciw rozumowi: oszukując siebie, niszczysz sam instrument, którym odróżniasz prawdę od fałszu. Leszek Kołakowski mówił o tym bez patosu, stwierdzając, że kłamstwo po prostu „wewnętrznie pustoszy”. Zapamiętaj to zdanie – jest skutecznym lekiem na ambicję i próżność. Po drugie, zawsze podejrzewaj własne usprawiedliwienia. Jeśli „dobra sprawa” jest zbieżna z Twoim interesem, włącz alarm. Przeważnie jest. Po trzecie, nie sakralizuj narzędzi. Kłamstwo nigdy nie staje się dobrem moralnym; bywa, w skrajnej potrzebie, tolerowane jako zło konieczne – i tylko tyle. Mądra wspólnota powinna tak projektować swoje instytucje, by rzadziej stawiać ludzi pod murem, gdzie „prawda zabija”. Po czwarte, kultywuj weryfikację. W świecie informacji stosuj surową wersję zasady z Koranu 49:6: sprawdzaj źródło, zanim przekażesz wiadomość dalej. W domu – zanim skrzywdzisz kogoś opinią. W pracy – zanim powołasz się na argument, że „wszyscy wiedzą”. W polityce – zanim udostępnisz kolejny mem.

Instytucje: systemowe bariery dla dezinformacji

Prawda w życiu publicznym nie jest darem niebios, lecz wynikiem inżynierii instytucjonalnej. Zaczyna się od jawności: publikacja skanów petycji, decyzji i raportów działa jak antyseptyk, bowiem fałsz ginie w bezlitosnym świetle lampy biurowej. Następnie kadencyjność i rotacja, które przerywają proces gnilny długiego urzędowania, gdzie każdy dzień ułatwia budowę prywatnego systemu półprawd. Niezbędne są też mechanizmy korekty – wolne media, niezależne sądy, dostęp do informacji. To nie są moralne luksusy, lecz systemy odporności zbiorowej. Wreszcie edukacja krytyczna, która uczy nie tylko „mówić prawdę”, ale „rozpoznawać kłamstwo”. To jest elementarz demokracji.

Kulturowe kody szczerości: granice prawdomówności

W Europie Zachodniej prawda jest tym, co przetrwało publiczny ogień krytyki i falsyfikacji. Kultura ta wykazuje wysoką tolerancję dla „niewinnych kłamstw" w życiu prywatnym, lecz kłamstwo w kontrakcie handlowym traktuje jak grzech śmiertelny, podważający fundamenty zaufania. W Stanach Zjednoczonych etos umowy i odpowiedzialności prawnej jest niemal religią; pozwy o nieprawdę to codzienność, ale jednocześnie autopromocyjna hiperbola („najlepszy burger świata") jest akceptowanym elementem rynkowej gry.

W Azji Wschodniej konfucjański nacisk na harmonię i „zachowanie twarzy" sprawia, że prawdomówność nie może być brutalną bezpośredniością. Szczerość musi być roztropna i zgodna z rolą społeczną, bowiem „powiedzieć wszystko" może zostać odebrane jako akt agresji. Podobnie na Bliskim Wschodzie, gdzie islam podkreśla wagę weryfikacji informacji, potężny kodeks honoru czasem kieruje prawdę do wnętrza wspólnoty, czyniąc z niej dobro chroniące spójność grupy.

Doświadczenie komunizmu wykształciło w Europie Środkowej, w tym w Polsce, szczególną czujność na „kłamstwo totalitarne". Paradoksalnie ta sama historia zrodziła sporą tolerancję dla „drobnych oszustw" codziennych, traktowanych jako strategia przetrwania. Mamy więc wyczulone anteny na propagandę systemową, ale słabsze hamulce wobec małych fałszów w tkance codziennego życia.

Higiena informacyjna: zasady weryfikacji faktów

Nie okłamuj samego siebie. To fundament, bez którego twoja wewnętrzna busola zawodzi. Zawsze weryfikuj źródło, zwłaszcza wtedy, gdy informacja potwierdza twoje poglądy. Jeśli sytuacja tragiczna zmusza do kłamstwa, zostaw świadectwo. Nazwij je kiedyś po imieniu, by inni mogli pojąć motyw. Nigdy nie rób z kłamstwa cnoty. Bywa tolerowane, bywa konieczne, ale nigdy nie staje się dobrem. Pamiętaj o skali. Kłamstwo prywatne rani, lecz kłamstwo totalitarne burzy samo pojęcie prawdy.

Jawność i przejrzystość: technologia ochrony prawdy

Aparat władzy psuje wspólnotę nie przez nieuchronną ludzką ułomność – bo grzeszni jesteśmy wszyscy – lecz wtedy, gdy prawda traci jakiekolwiek punkty zaczepienia w rzeczywistości. Minimum to: jawne dokumenty, interoperacyjne rejestry, ślady decyzyjne, audyty ex post, rozliczalność kadencyjna, a wszystko to pod okiem niezależnych mediów i kontroli społecznej. To proza, nie poezja – ale tylko ta twarda proza instytucji zamienia ulotne, moralne intencje w trwałe, społeczne praktyki. Tu właśnie narzędzia postulowane przez środowiska w rodzaju Fundacji Dobre Państwo – jawność petycji, dostępność danych, ograniczenia

kadencji – działają jak szczepionki przeciwko epidemii „bezczelnego kłamstwa”. Władza, która się tego boi, nie zasługuje na zaufanie; władza, która to wspiera, może upaść – ale zostawi po sobie porządek, który przeżyje kłamców.

> Czy w świecie, gdzie prawda staje się towarem, a fałsz narzędziem, możemy jeszcze wierzyć w spójność rzeczywistości? Może jedyną drogą do ocalenia sensu jest nieustanne kwestionowanie, nieufność wobec oczywistości i pielęgnowanie wątpliwości jako cnoty obywatelskiej? Bo przecież to właśnie w szczelinach niepewności rodzi się przestrzeń dla autentycznego poznania.

Inspiracje

[1] **"Mini wykłady o maxi sprawach"** Leszek Kołakowski

Polski filozof i historyk idei, najbardziej znany z krytycznej analizy myśli marksistowskiej, zwłaszcza w „Głównych nurtach marksizmu”. Później skupił się na kwestiach religijnych. Przed zesłaniem na emigrację był profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie członkiem All Souls College w Oksfordzie.

*Polish philosopher and historian of ideas, best known for his critical analysis of Marxist thought, particularly in **Main Currents of Marxism**. He later focused on religious questions. He was a professor at Warsaw University before being exiled and became a Fellow at All Souls College, Oxford.*

All Souls College, Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press

[2] **"Modernity on Endless Trial"**

Leszek Kołakowski

1990 | University of Chicago Press

Google Scholar

[3] **"The Presence of Myth"**

Leszek Kołakowski

2001 | University of Chicago Press

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[4] **"Confessiones"**

Święty Augustyn

397 | Various publishers

Google Scholar

[5] **"Groundwork of the Metaphysics of Morals"**

Immanuel Kant

1785 | Johann Friedrich Hartknoch

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Don't be deceived: bald-faced lies are deceitful assertions"**

Pavel Zavadil

2023 | PMC

Google Scholar

[2] **"Augustine on lying: A theoretical framework for the study of types of falsehood"**

Author not specified in snippet

2025

[3] **"On a Supposed Right to Tell Lies from Benevolent Motives"**

Immanuel Kant

1797

Google Scholar

[4] **"The association between cognitive impairment and oral health or oral hygiene behaviors among multiethnic older adults in Western China: a cross-sectional multicenter study"**

Jie Zhang, Li Wang, Xuejiao Lyu, Junxia Ma, Yan Zhang, Xiaorong Shan, Hongmei Yang, Wenjing Wang, Huabin Li

2025 | BMC Public Health

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[5] **"My correct views on everything: A rejoinder to Edward Thompson's 'Open letter to Leszek Kołakowski'"**

Leszek Kołakowski

1974 | Socialist Register

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 6026dc9d-7a69-4db7-87eb-258ec9a3b6ae